



„Piosenka to przeżywanie słów do muzyki”, tak mawiała jedna z czołowych twórczyń polskiej piosenki – Agnieszka Osiecka. Trudno tej myśli odmówić racji, bo piosenka to nie tylko słowa i melodia, ale także emocje, wspomnienia i wyjątkowe przeżycia. To medium, które potrafi poruszyć serca i wywołać silne reakcje u słuchaczy. Czasami

wystarczy jedno zdanie, by przenieść nas w inny świat lub przypomnieć nam ważne chwile.

Piosenka wspiera, wzmacnia i przynosi pocieszenie w trudnych momentach, a takich nie brakuje w historii Kresów. Warto się nad nią pochylić i poznać bogactwo oraz różnorodność tematów w niej podejmowanych.

Śpiewnik Piosenki Kresowej, który oddajemy do Państwa rąk, to zbiór piosenek lwowskich i wileńskich przez nas zebranych. Każde z tych miast ma swoje unikalne pieśni, które przekazują emocje, opowiadają historie i łączą ludzi. Stanowią one ciekawy dokument polskiej kultury obyczajowej i muzycznej. Nieustanna pamięć i przywiązanie do rodzinnych stron sprawiają, że nadal powstają nowe piosenki. Każdy może znaleźć coś dla siebie i zaśpiewać, co mu w duszy gra.

Opracowanie:
Stowarzyszenie Głogowska Edukacja Kresowa

Skład, wydruk, oprawa:
STUDIO ECHO
ul. Bolesława Prusa 41
67-200 Głogów

ISBN: 978-83-971609-2-7
Głogów, czerwiec 2024

Śpiewnik można kopiować i udostępniać publicznie!

Publikacja dofinansowana ze środków
Samorządu Województwa Dolnośląskiego
oraz Stowarzyszenia Głogowska Edukacja Kresowa



SPIS TREŚCI

LWOWSKA MŁODZIEŻ NIECH NAM ŻYJE _____	5
CZERWONE MAKI NA MONTE CASINO _____	6
ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE _____	8
OBOZOWE TANGO _____	10
ZAPOMNIANA MELODIA _____	12
GDY PUŁK NASZ STAJE DO APELU _____	13
NA DROGĘ ŻYCIA _____	15
OGNISKA JUŻ DOGASA BLASK _____	16
O MARYJANNO _____	17
BYŁ SOBI ANTYK _____	19
MY LUDZIE LWOWA _____	20
UPŁYWA SZYBKO ŻYCIE _____	21
JUŻ TAKI JESTEM ZIMNY DRAŃ _____	22
RÓŻOWE KASZTANY _____	24
JAK DOBRZE NAM _____	26
OJCZYSTE KWIATY _____	28
WSPOMNIJ MNIE _____	30
MOJA MATKA _____	32
POŻEGNANIA _____	34
NAPRZÓD DO BOJU ŻOŁNIERZE _____	36
BALLADA ZESŁAŃCÓW _____	38
TAM ZA GÓRĄ, TAM ZA RZEKĄ _____	41
BALLADA O JURKU BITSCHANIE _____	42
MARSZ LWOWSKICH DZIECI _____	43
TYLE JEST MIAST _____	45
BARKA _____	47
POLONEZ RYCERSKI _____	49
BOŻE COŚ POLSKĘ _____	51
HYMN DO BOGA ZA POLSKĘ _____	52
POD ZIELONYM JAWOREM _____	53

LWOWSKA MŁODZIEŻ NIECH NAM ŻYJE

Lwowska młodzież niech nam żyje,
Nikt jej nie przesadzi,
A jej ręka dobrze bije,
Serce dobrze radzi.

Każdy dzień żołnierzy rodzi,
Mnożą się obrońcy,
Świetna zorza po niej wschodzi,
Najświeńsze słońce.

Pognębeni, zapomnieni,
Od całego świata,
Lecz nie baliśmy się cieni,
Bo brat kochał brata.

Lwowska młódź do boju biegnie,
Piękne tam skonanie.
Za ojczyznę, który legnie,
Stu mścicieli wstanie.

Pognębeni, zapomnieni,
Od całego świata,
Lecz nie baliśmy się cieni,
Bo brat kochał brata.

Lwowska młódź do boju biegnie,
Piękne tam skonanie.
Za ojczyznę, który legnie,
Stu mścicieli wstanie.

The musical score is written in a single system with five staves. It is in 3/4 time and the key signature has two flats (B-flat and E-flat). The melody is simple and rhythmic, with lyrics written below each staff. The lyrics are in Polish and describe the Lwowska youth and their fight for their motherland. The score includes a first ending (marked '1.') and a second ending (marked '2.').

Lwo - wska mło - dzież niech nam ży - je, nikt jej nie prze - sa - dzi,
A jej rę - ka do - brze bi - je, se - rce do - brze ra - dzi.
Po - gnę - bie - ni, za - po - mnie - ni, od ca - ła - go świa - ta,
Lecz nie ba - li - śmy się cie - ni, bo brat ko - chał
bra - ta. bo brat ko - chał bra - ta.

CZERWONE MAKI NA MONTE CASINO

Czy widzisz te gruzy na szczycie?
Tam wróg twój się kryje jak szczur.
Musicie, musicie, musicie
Za kark wziąć i strącić go z chmur.
I poszli szaleni zażarci,
I poszli zabijać i mścić,
I poszli jak zawsze uparci,
Jak zawsze za honor się bić.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Runęli przez ogień ,straceńcy,
niejeden z nich dostał i padł,
jak ci z Samosierry szaleńcy,
Jak ci spod Raławic z przed lat.
Runęli impetem szalonym,
I doszli. I udał się szturm.
I sztandar swój biało czerwony
Zatknęli na gruzach wśród chmur.

Czerwone maki na Monte Cassino
Zamiast rosy piły polską krew.
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
Przejdą lata i wieki przeminą.
Pozostaną ślady dawnych dni
I wszystkie maki na Monte Cassino
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

Czy widzisz ten rząd białych krzyży?
Tam Polak z honorem brał ślub.
Idź naprzód, im dalej ,im wyżej,
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.

Ta ziemia do Polski należy,
 Choć Polska daleko jest stąd,
 Bo wolność krzyżami się mierzy,
 Historia ten jeden ma błąd.

Czerwone maki na Monte Cassino
 Zamiast rosy piły polską krew.
 Po tych makach szedł żołnierz i ginął,
 Lecz od śmierci silniejszy był gniew.
 Przejdą lata i wieki przeminają.
 Pozostaną ślady dawnych dni
 I wszystkie maki na Monte Cassino
 Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosną krwi.

♩ = 100

Czy wi-dzisz te gru - zy na szczy - cie tam wróg twój się kry - je jaksznur! Mu -

5 si - cie, mu - si - cie, mu - si - cie za kark wziąć i strą - cić goz chmur!

9 posz - li sza - le - ni za - zar - ci, i posz - li zdo - by - wać i mścić! I

13 posz - li jak zaw - sze u - par - ci, jak zaw - sze za ho - nor się bić. Czer - won - ne

17 ma - ki na Mo - te Cas - si - no za - miast ro - sy pi - ly pol - ską krew. A po

21 tych ma - kach szedł żoł - nierz i ginął, lecz od śmier - ci sil - niej - szy był gniew! Prze - ją

25 la - ta i wie - ki prze - mi - ną, po - zos - ta - na śla - dy daw - nych dni, i tyl - ko

29 ma - ki na Mon - te Cas - si - no czer - wien - sze bę - ją bo z pol - skiej wros - ny krwi!

ROZSZUMIAŁY SIĘ WIERZBY PŁACZĄCE

Rozszumiały się wierzby płaczące,
Rozpłakała się dziewczyna w głos.
Od łez oczy podniosła błyszczące,
Na żołnierski, na twardego życia los.

Nie szumcie wierzby nam,
Żalu, co serce rwie.
Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam,
Granaty, stenów szczęk,
Śmierć kosi niby łąn,
Lecz my nie znamy, co to lęk.

Błoto, deszcz, czy słoneczna spiekota,
Wszędzie słyhać miarowy, równy krok,
To maszeruje leśna piechota,
Na ustach śpiew, radosna twarz, pogodny wzrok.

Nie szumcie wierzby nam,
Żalu, co serce rwie.
Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam,
Granaty, stenów szczęk,
Śmierć kosi niby łąn,
Lecz my nie znamy, co to lęk.

I choć droga się nasza nie kończy,
Choć nie wiemy, gdzie wędrówki kres,
Ale pewni jesteśmy zwycięstwa,
Bo przelano już tyle krwi i łez.

Nie szumcie wierzby nam,
Żalu, co serce rwie.
Nie płacz, dziewczyno ma,
Bo w partyzantce nie jest źle.
Do tańca grają nam,
Granaty, stenów szczęk,
Śmierć kosi niby łąn,
Lecz my nie znamy, co to lęk.

Spokojnie

C m G C m G G



Roz-szu-mia-ły się wierz-by-ła - czą - ce, roz-pła-ka-ła się dziew-czy-na

5 C m F m C m




w głos, od-łez-o-czy pod-nio-sła bły-szczą - ce, na żo-ł-

8 G C m C m F m



nier-ski, na twar-dy ży-cia los. Nie szum - cie, wierz-by, - nam, z ża -

12 G7 C m C m F m



lu, _____ co ser-ce rwie, nie płacz, _____ dziew-czy-no ma, bo w par-ty -

16 G7 C m C m F m G



zant-ce nie jest źle. Do tań - ca gra-ją nam gra - na - ty, wi-sów

21 C m C m F m G G7 G7 C m



szczeńk, śmierć ko - si, ni-by łąn, lecz my nie wie-my, co to lęk.

OBOZOWE TANGO

Obozowe tango śpiewam dla ciebie,
Wiatr je niesie, las kołysze
Do snu dziewczę me.
Śpij moja kochana i czekaj na mnie,
Może, gdy się obóz skończy,
Znów spotkamy się.

I choć nas dzieli,
Może tysiące wiosek i mil,
Nie zapominaj
Razem spędzonych chwil.
Tę leśną serenadę
Śpiewam dla ciebie,
Obozowe tango, które
Znów połączy nas.

Czy pamiętasz, druhnio, jak przy ognisku,
W ciemnym lesie na polanie
Spotkaliśmy się.
Las nam szumiał rzewnie,
Byłaś tak blisko,
Serca nasze z żarem iskier
Połączyły się.

I choć nas dzieli
Może tysiące wiosek i mil,
Nie zapominaj
Razem spędzonych chwil.
Tę leśną serenadę
Śpiewam dla ciebie,
Obozowe tango, które
Znów połączy nas.

cm c7 fm fm fm cm
 C C G C C G F F F C F C

1. 2.
 g7 cm cm b7 b7 es es
 G C C C G B F B F Es Es B

g7 g7 cm cm c7 fm
 G G D G G D C C C C G C G F

1. 2.
 fm fm cm g7 cm g7 cm cm g7 cm
 F C F C G C G C C G C G C

ZAPOMNIANA MELODIA

Zapomniana melodia
 Nocą puka do drzwi,
 Romantyczna, niemodna,
 Księżycowa, pogodna.

Któż mnie do snu kołysze,
 Któż mnie bierze za rękę,
 Któż mi nuci przez ciszę
 Zapomnianą piosenkę?

Czy to skrzypce Cygana,
 Czy to pieśń dawnych dni,
 Że tak rzewnie słuchana
 I znów w oczach mam łzy.

Już nie zasnę do ranka,
 Tyle wspomnień na dziś,
 Z dawnych lat kołysanka
 Nocą puka do drzwi.

Tango ♩ = 125 K. A. N.

The musical score is written in piano format, featuring a treble clef and a bass clef. The key signature is one flat (F major), and the time signature is 2/4. The tempo is marked 'Tango' with a quarter note equal to 125 beats per minute. The score is divided into four systems of music. The first system starts with a treble clef and a bass clef, with a dynamic marking of *mf*. The second system begins with a treble clef and a bass clef, with a dynamic marking of *f*. The third system starts with a treble clef and a bass clef, with a dynamic marking of *f*. The fourth system begins with a treble clef and a bass clef, with a dynamic marking of *f*. The score includes various chords and dynamics, and is marked with first and second endings.

GDY PUŁK NASZ STAJE DO APELU

Gdy pułk nasz staje do apelu,
A trębacz pobudkę nam gra, trębacz gra.
Z wojny tej, z wojny złej
Nie powróci wielu z nas.

Teraz jest wiosna i kwitnie maj,
Idą żołnierze, bo wzywa kraj.
Idą żołnierze na krwawy bój,
A w oczach mają obraz twój o Rozmari.

Rozmari, Rozmari, Rozmari, Rozmari,
Kocham twoje bezcenne łzy.

Czemu serce tak mocno ci bije,
Gdy medalik mi wkładasz na szyję.
Rozmari, powiedz mi,
Czemu ręka ci drży Rozmari.

Idziemy razem i smutno nam,
Každy się czuje tak dziwnie sam
Lecz gdy nadejdą pokoju dni,
Znów z nami będziesz Rozmari, o Rozmari.

Rozmari, Rozmari, Rozmari, Rozmari,
Kocham twoje bezcenne łzy.

Czemu serce tak mocno ci bije,
Gdy medalik mi wkładasz na szyję.
Rozmari, powiedz mi,
Czemu ręka ci drży Rozmari.

1944 r.

Gdy pułk nasz sta - je do a - pe - lu, a trę - bacz po - bu - dkę nam
 gra, trę - bacz gra. Z woj - ny tej, z woj - ny złej nie po -
 wró - ci wie - lu z nas. Te - raz jest wio - sna i kwi - tnie maj,
 i - dą żo - łnie - rze, bo wzy - wa kraj. I - dą żo -
 łnie - rze na krwa - wy bój, a w o - czach ma - ją o - braz twój, o
 Ro - zma - ri. Ro - zma - ri, Ro - zma - ri, Ro - zma - ri, Ro - zma - ri ko - cham
 two - je bez - ce - nne łyzy. Cze - mu se - rce tak mo - cno ci
 bi - je, gdy me - da - lik mi wkła - dasz na szy - ję. Ro - zma -
 ri. po - wiedz mi, cze - mu rę - ka ci drży Ro - zma - ri.

Fine
D.S. al Fine

NA DROGĘ ŻYCIA

Na drogę życia wzięłam trzy kwiatki
Od przyjaciela, kochanki i matki.
Pomyślałam sobie, póki kwiaty świeże,
Póty mnie wszyscy kochają szczerze.

Dla moich kwiatków równą dam opiekę,
Czyj wpierw uwiędnie, co z tego orzeknę:
Ko zapomni o tym, co mi przyrzekał?
Chyba niedługo będę na to czekał.

Najpierw mi uschły kwiaty przyjaciela,
Potem uwiędły kochanki ziela.
Tylko kwiaty matki, pozostały świeże,
Bo tylko matka zawsze kocha szczerze.

Bo miłość matki jak głębina morza,
Czysta, jak kryształ, piękna, jak zorza.
I tak wielka, że jej nikt pojąć nie może,
Za miłość matki dzięki Ci Boże.

Na dro - gę ży - cia wzię - łem trzy kwia - tki, od przy - ja -
cie - la, ko - cha - nki i ma - tki. Po - my - śla - łem so - bie,
pó - ki kwia - ty świe - że, pó - ty mnie wszy - scy ko - cha - ją szcze - rze.

OGNISKA JUŻ DOGASA BLASK

Ogniska już dogasa blask,
Braterski splećmy krąg.
W wieczornej ciszy, w świetle gwiazd
Ostatni uścisk rąk.

Kto raz przyjaźni poznał moc,
Nie będzie trwonić słów.
Przy innym ogniu, w inną noc
Do zobaczenia znów.

Nie zgaśnie tej przyjaźni żar,
Co połączyła nas.
Nie pozwolimy, by ją stał
Nieubłagany czas.

Kto raz przyjaźni poznał moc,
Nie będzie trwonić słów.
Przy innym ogniu, w inną noc
Do zobaczenia znów.

O - gni - ska już do - ga - sa blask, bra - te - rski sple - ćmy
krąg. W wie - czo - rnej ci - szy, w świe - tle gwiazd o -
sta - tni u - ścisk rąk. Kto raz przy - ja - źni
po - znał moc, Nie bę - dzie trwo - nić słów. Przy i - nnym o - gniu,
w i - nną noc do zo - ba - cze - nia znów. Nie znów.

O MARYJANNO

Wczoraj, tyś mi miła obiecała,
Cała drżąca i nieśmiała,
Że nocą przyjdiesz tu.
Wczoraj, obiecałaś mi na pewno,
Że zostaniesz mą królowną mego snu.

O Maryjanno,
Gdybyś była zakochana
Nie spałabyś w tę noc,
W tę jedną noc.

O Maryjanno,
Gdybyś była zakochana
Nie spałabyś w tę noc,
W tę jedną noc.

Dzisiaj, gdybym do ciebie przyszedł z rana,
By cię zbudzić ukochana z twego rannego snu.
Dzisiaj, nie zastałem ciebie w domu,
Bo odeszłaś po kryjomu z innym na rendez-vous

O Maryjanno,
Gdybyś była zakochana
Nie spałabyś w tę noc,
W tę jedną noc.

O Maryjanno,
Gdybyś była zakochana
Nie spałabyś w tę noc,
W tę jedną noc.

Teraz, gdy już wszystko diabli wzięli,
Mnie do wojska zaciągnęli,
Karabin dali mi.
Teraz mam już inną ukochaną,
Karabinem nazywaną,
Do serca tulę ją.

O Maryjanno,
Gdybyś była zakochana
Nie spałabyś w tę noc,
W tę jedną noc.

O Maryjanno,
Gdybyś była zakochana
Nie spałaś w tę noc,
W tę jedną noc.

Wczo - raj, tyś mi sa - ma o - bie - ca - ła, ca - ła drzą - ca i nie -
Wczo - raj, o - bie - ca - łaś mi na pe - wno, że zo - sta - niesz mą kró -
1. śmia - ła, że no - cą przyj - dziesz tu.
le - wną,
2. kró - le - wną me - go snu. O Ma - ry - ja - nno, gdy - byś by - ła za - ko -
1. cha - na, nie spa - ła - byś w tę noc, w tę je - dną
2. noc. O Ma - ry - w tę je - dną noc.

BYŁ SOBI ANTYK

Był sobi Antyk Kinder zy Lwowa,
Co z każdym miał ciągle draki.
Nawyt rodzinie swyji ni darował
Tu nożym tam znowu rakim.

Tatę zasztachał, mamę zasztachał,
Ciocię rencznikiem udusił,
Babcię po krzyżach majchrem przejechał,
Dziadkowi żebra pokruszył.

Aż go zabrała policja lwoska
I pod mur go postawili,
Salwę oddali, Antka zabili,
Rodzinie trupa wręczyli.

Rodzina wzięła trupa do domu,
Do trumny jego włożyli,
Wzięli go chyba, po pijanemu,
Bo go po drodze zgubili.

Ballada dziadowska

The image shows a musical score for a song titled "Ballada dziadowska". It consists of three staves of music in G major (one sharp) and 3/4 time. The melody is simple and folk-like. Below the notes, the lyrics are written in Polish. The lyrics are: "Był so - bi A - ntyk ki - nder zy Lwo-wa, co z ka - żdym miał cią - gle dra - ki. Na - wyt ro - dzi - ni swyj ni da - ro - wał, tu no - żym, tam zno - wu ra - kim." The score ends with a double bar line.

Był so - bi A - ntyk ki - nder zy Lwo-wa, co z ka - żdym
miał cią - gle dra - ki. Na - wyt ro - dzi - ni
swyj ni da - ro - wał, tu no - żym, tam zno - wu ra - kim.

MY LUDZIE LWOWA

Jesteśmy tutaj bez łez i goryczy
Reszta, jak mówią, która się nie liczy.
Jesteśmy, tkwimy bez skargi słowa,
My ludzie Lwowa.

Nieznane światu są nasze imiona
Garstka „upartych” mała, znikoma.
Garstka na wszystko zdana, gotowa,
My ludzie Lwowa.

A wczesnym rankiem skoro jaśnieje,
Śpieszym zarobić w wicher, zawieje.
Choć ciało słabe, lecz dusza zdrowa,
My ludzie Lwowa.

Jesteśmy w każdą szarą niedzielę,
U stóp ołtarzy we lwowskim kościele.
Jesteśmy, trwamy bez skargi słowa,
My ludzie Lwowa.



The image shows two staves of musical notation in G major (one sharp) and 4/4 time. The first staff contains the melody for the first line of the first verse, with lyrics underneath: "Je-ste-śmy tu - taj bez łez i go - ry - czy, re - szta, jak mó - wią, któ - ra się nie". The second staff continues the melody for the second line of the first verse, with lyrics underneath: "li - czy. Je - ste-śmy, tkwi - my bez ska - rgi sło - wa, My lu - dzie Lwo - wa." The notation includes various note values, rests, and a double bar line at the end of the second staff.

UPLÝWA SZYBKÓ ŻYCIE

Upływa szybko życie,
Jak potok płynie czas.
Za rok za dzień za chwilę
Razem nie będzie nas.
Za rok za dzień za chwilę,
Razem nie będzie nas.

I nasze młode lata,
Popłyną szybko w dal,
A w sercu pozostanie,
Tęsknota smutek żal
A w sercu pozostanie,
Tęsknota smutek żal.

Więc póki młodość nasza,
Póty szczęśliwi my.
O niech przynajmniej teraz,
Nie płyną gorzkie łzy.
O niech przynajmniej teraz,
Nie płyną gorzkie łzy.

Choć pamięć po nas zginie,
Już za niedługi czas.
Niech piosnka w dal popłynie,
Póki jesteśmy wraz.
Niech piosnka w dal popłynie,
Póki jesteśmy wraz.

A jeśli losów koło,
Złączy zerwana nić.
Będziemy znów pospołu,
Śpiewać i marzyć, śnić.
Będziemy znów pospołu,
Śpiewać i marzyć, śnić.

Wolno

U - pły - wa szy - bko ży - cie, jak po - tok pły - nie
czas. Za rok, za dzień, za chwi -
le, ra - zem nie bę - dzie nas.

JUŻ TAKI JESTEM ZIMNY DRAŃ

Posłuchajcie mej piosenki,
I o litość błagam Was,
Rzewne tony, rzewne dźwięki,
Wzruszą marmur, beton, gład.
Czy do wyciągniętej ręki,
Wpadnie grosz, czy złotych sto.
Mnie nie zależy, bądźmy szczerzy,
Grunt by jakoś szło!

Już taki jestem zimny drań,
I dobrze mi z tym bez dwóch zdań.
Bo w tym jest rzeczy sedno,
Że jest mi wszystko jedno,
Już taki jestem zimny drań.

Moja mama nad kołyską,
Tak śpiewała mi co dzień,
Że zdobędę w życiu wszystko,
I usunę wszystkich w cień.
A że prawdy była blisko,
No to w tym jest prawdy sęk,
Że chodzę sobie, nic nie robię,
I w tym jest mój wdzięk.

Już taki jestem zimny drań,
I dobrze mi z tym bez dwóch zdań.
Bo w tym jest rzeczy sedno,
Że jest mi wszystko jedno,
Już taki jestem zimny drań.

Kto mi z Państwa to zazdrości,
Mej rodzinki, wujków, cioc.
Powiem krótko i najprościej,
Między nami – do stu kroć.
O czym bractwo uczyć złości,
Swoje zdanie o nich mam.
Jeśli chcecie, to w komplecie,
Wszystkich oddam wam.

Już taki jestem zimny drań,
I dobrze mi z tym bez dwóch zdań.
Bo w tym jest rzeczy sedno,
Że jest mi wszystko jedno,
Już taki jestem zimny drań.

Fokstrot

Wars-Starski-Nel

Po - stu - chaj - cie mej pio - se - nki, i o li - tość bla - gam
Was, Rze - wne to - ny, rze - wne dźwię - ki, wzru - szą ma - rmur, be - ton, gład. Czy do
wy - cią - gnę - tej rę - ki, wpa - dnie grosz, czy zło - tych sto. Mnie
nie za - le - ży, bą - dźmy szcze - rzy, grunt by ja - koś szło. Już ta - ki
je - stem zi - mny drań, i do - brze mi z tym,
bez dwóch zdań. Bo w tym jest rze - czy se - dno, że jest mi
wszy - stko je - dno, już ta - ki je - stem zi - mny drań.

RÓŻOWE KASZTANY

Z różowych kasztanów posypał się kwiat,
Różowym śniegiem na ziemię spadł.
Jak wtedy we Lwowie, gdy ściemniał się park,
A w mroku tyś ustami szukał moich warg.

Z różowych kasztanów posypał się kwiat,
Różowym śniegiem na ziemię spadł.
Jak wtedy, gdy w parku ustami bez słów,
Żegnałeś mnie płaczącą i zielony Lwów.

Prosiłeś ty siebie pamiętać,
Pamiętam, aż w oczach mam zły.
Aż wszystko w tej chwili w pamięci się myli,
Te drzewa, ta wiosna i ty.

Ach jedną znam piosenkę, jedyna w niej myśl,
Że w sercu wczoraj – to znaczy dziś.
A dziś – znaczy jutro, a jutro wciąż trwa.
Ach, mój najdroższy – to jedyna piosenka ma.

Z różowych kasztanów posypał się kwiat,
Różowym śniegiem na ziemię spadł.
Jak wtedy we Lwowie, gdy ściemniał się park,
A w mroku tyś ustami szukał moich warg.

Z różowych kasztanów posypał się kwiat,
Różowym śniegiem na ziemię spadł.
Jak wtedy, gdy w parku ustami bez słów,
Żegnałeś mnie płaczącą i zielony Lwów.

muz.: Foster
sł.: M. Hemar

Lento

Z ró - żo - wych ka - szta - nów po - sy - pał się kwiat, ró - żowym
Z ró - żo - wych ka - szta - nów po - sy - pał się kwiat, ró - żowym

śnie - giem na zie - mię spadł. Jak wte - dy we Lwo - wie, gdy
śnie - giem na zie - mię spadł. Jak wte - dy, gdy wpa - rku u -

ście - mniał się park, a w mro - ku tyś u - sta - mi szu - kał mo - ich
sta - mi bez słów, że - gna - leś mnie pla - czą - cą i zie - lo - ny

1. warg. 2. Lwów. Pro - si - leś by cie - bie pa -
mię - tać, pa - mię - tam, aż w o - czach mam
lzy. Aż wszy - stko w tej chwi - li wpa - mię - ci się my -
li, te drze - wa, ta wio - sna i ty. Ach
je - dną znam pio - snkę, je - dy - na w niej myśl, że w se - rcu
wczó - raj - to zna - czy dziś. A dziś - zna - czy
ju - tro, a ju - tro wciąż trwa. Ach, mój naj -
dro - ższy - to je - dy - na pio - snka ma.

JAK DOBRZE NAM

Jak dobrze nam zdobywać góry
I młodą piersią chłonać wiatr.
Prężnymi stopy deptać chmury
I palce ranić o szczyt Tatr.

Mieć w uszach szum,
Strumieni śpiew,
A w żyłach rozżętnioną krew.
Hejże hej, hejże ha.
Żyjmy więc, póki czas.
Bo kto wie, bo kto wie
Kiedy znowu ujrzę was.

Jak dobrze nam głęboką nocą,
Wędrować jasną wstęgą szos.
Patrzeć, jak gwiazdy niebo złocą
I czekać co przyniesie los.

Mieć w uszach szum,
Strumieni śpiew,
A w żyłach rozżętnioną krew.
Hejże hej, hejże ha.
Żyjmy więc, póki czas.
Bo kto wie, bo kto wie
Kiedy znowu ujrzę was.

Jak dobrze nam po wielkich szczytach
Wracać w doliny, progi swe.
Przyjaciół jasne twarze witać,
O młoda duszo raduj się.

Mieć w uszach szum,
Strumieni śpiew,
A w żyłach rozżętnioną krew.
Hejże hej, hejże ha.
Żyjmy więc, póki czas.
Bo kto wie, bo kto wie
Kiedy znowu ujrzę was.

Jak do-brze nam zdo-by-wać gó-ry i mło-dą pie-rsią chło-nąć wiatr. Prę-żny-mi
 sto - py de - ptać chmu-ry i pa-lce ra - nić o - strzem Tatr. Mieć w u-szach
 szum, stru-mie-ni śpiew, A w ży-łach roz - tę - tnio - ną krew. Hej - że
 hej, hej - że ha. Żyj - my więc, pó - ki czas. Bo kto
 wie, bo kto wie, Kie - dy zno - wu uj - rzę was.

OJCZyste Kwiaty

Śpiewa Ci obcy wiatr,
Zachwyca piękny świat,
A w sercu tęskniej.
Bo gdzieś daleko stąd,
Został rodzinny dom,
Tam jest najpiękniej.

Tam właśnie teraz rozkwitły kwiaty:
Stokrotki fiołki kaczeńce i maki.
Pod polskim niebem,
W szczerym polu wyrosły,
Ojczyste kwiaty, w ich zapachu,
urodzie jest Polska.

Żeby tak jeszcze raz,
Ujrzeć ojczysty las,
Pola i łąki.
I do matczynych rąk,
Przynieść z zielonych łąk
Rozkwitłe pąki.

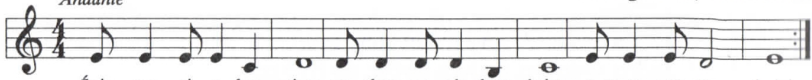
Bo najpiękniejsze są polskie kwiaty:
Stokrotki fiołki kaczeńce i maki.
Pod polskim niebem,
W szczerym polu wyrosły,
Ojczyste kwiaty, w ich zapachu,
urodzie jest Polska.

Śpiewa Ci obcy wiatr,
Tułaczy los Cię gna,
Hen gdzieś po świecie.
Zabierz ze sobą w świat,
Zabierz z rodzinnych stron,
Mały bukietek.

Weź z tą piosenką bukietek kwiatów:
Stokrotek, fiołków, kaczeńców i maków.
Pod polskim niebem,
W szczerym polu wyrosły,
Ojczyste kwiaty, w ich zapachu,
urodzie jest Polska.

Andante

s. Magdalena, nazaretanka



Śpie - wa ci o - bcy wiatr, za - chwy - ca pię - kny świat, a w se - rcu tę - skniej.
Bo gdzieś da - le - ko stąd, zo - stał ro - dzi - nny dom, tam jest naj - pię - kniej.



Tam wła - śnie te - raz roz - kwi - tły kwia - ty: sto - kro - tki,



fio - lki, ka - cze - Ńce i ma - ki. Pod po - lskim



nie - bem, w szcze - rym po - lu wy - ro - sły, oj - czy - ste



kwia - ty, w ich za - pa - chu, u - ro - dzie jest Po - lska.

WSPOMNIJ MNIE

Na wspomnienia fali
W lazurowych chwil błękiecie
Mknie ku tobie drżąca myśl,
Jak bezwolna łódź.
Znowu lśnią w oddali
Oczy droższe ponad życie,
Raz ostatni pozwól dziś
Sen o szczęściu snuć.

Wspomnij mnie,
Jeszcze tylko wspomnij mnie!
Poprzez wszystkie czas i dal
I tłum obcych lic
Wspomnij mnie,
Może zadrży serce twe,
Może zadrży w sercu żal
Więcej nie chcę nic.

Dni przemija tyle,
Może nagle, może skrycie
Pośród innych obcych słów
Znajdziesz imię me.
Zostań przy nim chwilę,
Chciałeś zostać całe życie!
Na tę jedną chwilę znów
W sercu zamknij je!

Wspomnij mnie,
Jeszcze tylko wspomnij mnie!
Poprzez wszystkie czas i dal
I tłum obcych lic.
Wspomnij mnie,
Może zadrży serce twe,
Może zadrży w sercu żal,
Więcej nie chcę nic.

Tango

muz.: Rippa
śł.: M. Hemar

Na wspo-mnic-nia fa - li W la-zu-ro-wych chwil błę - ki - cie Mknij ku to-bie
drzą - ca myśl, Jak be-zwo - lna łódź. Zno-wu lśnią w o -
dda - li O - czy dro-ższe po-nad ży - cie, Raz o - sta - tni
po - zwól dziś Sen o szczę - ściu snuć.
Wspo - mnij mnie, Je- szcze ty - lko wspo - mnij mnie! Po-przez wszy - stek
czas i dal I tłum o - bcych lic.
Wspo - mnij mnie, Mo - że za - drży se - rce twe, Mo - że za - drży
w se - rcu żal, Wię - cej nie chcę nic.

MOJA MATKA

Moja matko, ja wiem,
Wiele nocy nie spałaś,
Gdy żegnałem nasz dom,
Aby iść w obcy świat.
I na szczęście dalekie, skromny dar,
Lniany ręcznik mi dałaś,
Haftowany przez ciebie i barwny jak kwiat.

I na szczęście dalekie, skromny dar,
Lniany ręcznik mi dałaś,
Haftowany przez ciebie i barwny jak kwiat.

Na nim kwitną do dziś
Tulipany i wiśnie,
Żywa wciąż zieleń łąk,
Śpiew słowika wśród bzu.
I jedyny na świecie, drogi mi,
Trochę smutny twój uśmiech
I kochane twe oczy, błękitne są tu.

I jedyny na świecie, drogi mi,
Trochę smutny twój uśmiech
I kochane twe oczy, błękitne są tu.

Gdy mi smutno i źle
Idę w leśną gęstwinę.
W szumie dębów i traw
Wspomnę ja tamte dni.
Na zwalonym przez burzę,
Starym pniu, barwny ręcznik rozwinę,
Wtedy wraca i miłość i szczęście i łzy.

Na zwalonym przez burzę,
Starym pniu, barwny ręcznik rozwinę,
Wtedy wraca i miłość i szczęście i łzy.

muz.: P. Majboro
tłum. polskie: W. Maksymkin

Mo - ja ma - tko, ja wiem, wie - le no - cy nie spa - łaś,
gdy że - gna - łem nasz dom, a - by iść w o - bcy świat. I na szczę - ście da -
le - kie, skro - mny dar, lnia - ny rę - cznik mi da - łaś, ha - fto -
wa - ny przez cie - bie i ba - rwny jak kwiat. ba - rwny jak kwiat.

POŻEGNANIA

Tak niedawno żeśmy się spotkali,
A już pożegnania nadszedł czas.
Tyle żeśmy z sobą przebywali,
A dziś już wspomnienia łączy nas.
I choć w życiu przyjdą chwile trudne,
I choć przyjdą w życiu chwile złe,
My wspominać was będziemy mile,
Pozdrowienia wam przesyłać swe.

My dziś z piosenką pożegnamy was,
Niech ta piosenka stale łączy nas.
Gdy usłyszycie tej melodii ton,
Niech w sercach waszych radość budzi on.

Życie daje nam radości tyle,
Tyle szczęścia i cudownych dni.
Trzeba wykorzystać każdą chwilę
I zapomnieć że istnieją łzy.
I choć smutek, żal ci serce targa,
W oku twym niech nie zabłyśnie łza,
Bo nikt nie zrozumie co to skarga,
Trzeba śmiać się chociaż serce łka.

My dziś z piosenką pożegnamy was,
Niech ta piosenka stale łączy nas.
Gdy usłyszycie tej melodii ton,
Niech w sercach waszych radość budzi on.

Autorzy nieznani

Tak nie - da - wno że - śmy się spo - tka - li, a już po - że - gna - nia na - dszedł
I choć w ży - ciu przyj - dą tru - dne chwi - le, i choć przyj - dą w ży - ciu chwi - le
czas. Ty - le że - śmy z so - bą prze - by - wa - li,
złe, my wspo - mi - nać was bę - dzie - my mi - le,
a dziś już wspo - mnie - nia łą - czą nas. My dziś pio -
po - zdro - wie - nia wam prze - sy - łać swe.
se - nką po - że - gna - my was, niech ta pio - se - nka
sta - le łą - czy nas. Gdy u - sły - szy - cie tej me - lo - dii ton,
niech w se - re - ach wa - szych ra - dość bu - dzi on. ra - dość bu - dzi on.

NAPRZÓD DO BOJU ŻOŁNIERZE

Naprzód, do boju żołnierze
Polski Podziemnej! Za broń!
Boska potęga nas strzeże,
Woła do boju Was dzwon.
Godzina pomsty wybija,
Za zbrodnie, mękę i krew.

/Do broni! Jezus Maryja!
Żołnierski woła nas zew./bis

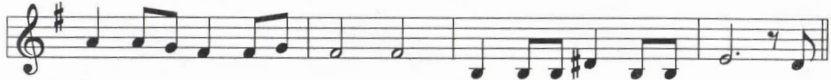
Zorza wolności się pali,
Nad Polską idących lat
Moc nasza przemoc powali,
Nowy dziś rodzi się świat.
Godzina pomsty wybija...

Za naszą Wolność i Waszą
Bracia, chwytajmy za miecz,
Śmierć ani trud nas nie straszą,
Zwycięski Orle nasz leć.
Godzina pomsty wybija.

II wojna światowa
„Aniela”



Na-przóddo bo - ju żo - łnie - rze, Po - lski Po-dzie - mnej za broń!



Bo - ska po - tę - ga nas strze - że, wo - ła do bo - ju nas dzwon. Go -



dzi - na po - msty wy - bi - ja, za zbro - dnie, mę - kę i krew.



Do bro - ni! Je - zus, Ma-ry - ja! Żo - łnie - rski wo - ła nas zew!

BALLADA ZEŚLAŃCÓW

Ojczyzna nasza, ziemio ukochana,
w trzydziestym dziewiątym cała krwią zalana.
Nie dość, że Polskę na pół rozebrali,
to jeszcze Polaków na Sybir wygnali.

Dziesiąty luty będziemy pamiętali,
gdy przyszli Sowieci, myśmy jeszcze spali
i nasze dzieci na sanie wsadzili,
na główną stację wszystkich dowozili.

O, straszna chwila, o straszna godzina,
rodząca swoich bólów zapomina,
ale Wam powiem, nie zapomnę chwili,
gdy nas w ciemny wagon, jak w trumnę wsadzili.

O, żegnaj Polsko, żegnaj chato miła
o, żegnaj ziemio, któraś nas karmiła,
żegnaj słońeczko i gwiazdy złociste,
my odjeżdżamy z tej ziemi ojczystej.

Cztery dni polską ziemią my jechali,
lecz żeśmy ją tylko przez szpary żegnali.
W piąty dzień sowiecka maszyna ryknęła,
jakby każdego sztyletem przeszyla.

Mijają doby, tygodnie mijają,
raz na dzień chleba i wody nam dają,
mijamy Rosję i góry Uralu
i tak jedziemy wciąż dalej i dalej.

Czwartego marca stanęła maszyna
i tak już transport z nami się zatrzymał,
jedziemy autem, a potem saniami,
przez śnieżną tajgę, rzekami, lasami.

Oj, smutna była nasza karawana,
„kipsiatku” z chlebem dali nam co rana,
dzieci zmarznięte z sani wypadają,
a na noclegach umarli zostają.

O, Polsko piękna, ziemio nasza święta,
gdzie Twoje syny, gdzie Twoje orłęta?
Dzisiaj w sybirską tajgę przyjechali.
Czy będziem Ciebie kiedy oglądali?!

Słoneczko złote smutno nas witało,
gdy do baraku rano zaglądało.
Dwie białe trumny sosnami ubrane,
nad nimi matki klęczą zapłakane.

Jesteśmy sami, straż nas zostawiła,
bo cóż tu będzie koło nas robiła?
Świat nam zamknęli, wszędzie lasy,
drzewa, nawet ptaszyna nam tu nie zaśpiewa.

Zima, śniegi straszne, w lesie ciężka praca,
głód i tęsknota bardzo nas przygniata,
tyfus okrutny wśród ludzi się szerzy,
co dzień to więcej pod sosnami leży.

I przyszła wiosna, słońce zajaśniało,
lecz u nas wcale nie poweselało,
tylko po lesie słychać głos płaczący:
„O Jezu Chryste, w Ogrójcu mdlejący!”

Polska Królowo, zlituj się nad nami,
nad polską ziemią i nad Polakami,
powróć nas, powróć do ziemi ojczystej,
Królowo Polski! Panienko Przczysta!

1940 r.



Oj - czy - zno na - sza, zie - mio u - ko - cha - na,



w trzy - dzie - stym dzie - wią - tym ca - ła krwią za - ła - - na.



Nie dość, że Po - lskę na pół ro - ze - bra - li,



to je - szcze Po - la - ków na Sy - bir wy - gna - li.

TAM ZA GÓRĄ, TAM ZA RZEKĄ

Tam za górą, tam za rzeką, hej,
Gdzie się mgły powoli wleką, hej
Tam jest moja matka, siostrzyczka i brat
Tam rodzinne strony, tam mój cały świat
Tam chodziłem ja do szkoły, hej
Tam spędzałem wiek wesoły, hej
Tam poznałem dziewczę, 18 lat
Ona mi przesłania sobą cały świat

Jak ją tylko tam poznałem, hej
Zaraz się w niej zakochałem, hej
Jej słodkie usteczka upajały mnie
Ona mi szeptała: Luby kocham cię.

Czy chcesz zostać moją żoną, hej?
Wymarzoną, wytęsknioną, hej?
A jak mi odpowiesz: Luby, kocham cię.
Prysną wtedy smutki, żale- hej.
Może Bóg pozwoli, że powrócę tam,
To ja jej przypomnę, cudne dziewczę mam.

1943 r. (okupacja niemiecka)

Tam za górą, tam za rzeką - hej,
Gdzie się mgły po - wo - li wle - ką - hej.
Tam, gdzie mo - ja ma - tka, sio - stra
i mój brat, Tam jest ma Oj -
czy - zna, tam mój ca - ly świat.

BALLADA O JURKU BITSCHANIE

Mamo najdroższa, bądź zdrowa,
Do braci idę w bój –
Twoje uczyły mnie słowa,
Nauczył przykład Twój.

Pisząc to Jurek drżał cały,
Już w mieście walczył wróg –
Huczą armaty, grzmią strzały,
Lecz Jurek nie zna trwóg...

Wymknął się z domu, biegł śmiało,
Gdzie bratni szereg stał,
Chwycił karabin w dłoń małą,
Wymierzył celny strzał...
Toczy się walka zacięta,
Obfity śmierci plon,
Biją się Polskie Orłęta,
Ze wszystkich Lwowa stron.

Bije się Jurek w szeregu,
Cmentarnych broni wzgórz.
Krew się czerwieni na śniegu,
Lecz cóż tam krew! Ach cóż!
Jurek na chwilę upada
I znów podnosi się...
Wtem pędzi wrogów gromada.
Do swoich znów się rwie.

Rwie się... lecz pada na nowo...
„O Mamo, nie płacz, nie!”
„Niebios Przeczysta Królowo!
Ty dalej prowadź mnie!”
Żywi walczyli do rana,
Do złotych słońca zórz,
Ale bez Jurka Bitschana,
Bo Jurek spoczął już...

MARSZ LWOWSKICH DZIECI

W dzień deszczowy i ponury,
Z Cytadeli idą z góry,
Szeregami Lwoskie Dzieci,
Idą tułać się po świecie.
Z dała widać już niestety,
Wieże kościoła Elżbiety,

Więc już zbliża się
Nam odjazdu czas,
Chodź, uściskaj jeszcze raz! /x2

Dzień wyjazdu już nadchodzi,
Matka z płaczu się zachodzi,
Z żalu ściska biedną głowę.
Pan komendant ma przemowę!
Na granicy Czarnogórza
Czeka ich mitręga duża,

Bo już na nich tam,
Czeka srogi wróg,
A więc, prowadź, prowadz Bóg! /x2

Hej koledzy dajcie ręce!
Może Was nie ujrzę więcej!
Może wrócę ciężko ranny
lub dostanę krzyż drewniany!
Może ma mogiła stanie,
Gdzieś w wąwozie na Bałkanie!

Może uda się, że powrócę zdrów
I zobaczę miasto Lwów! /x2

Już w wagony siadać każą.
Już żeś otoczony strażą.
Już Ci koce i chleb znoszą,
A muzyka gra „Bartoszu”!

Słychać świst lokomotywy.
Dajcie powrót mi szczęśliwy!

Boże pozwól mi, dożyć chwili tej,
Bym do Polski wrócił swej! /x2

Żywo

Musical notation for the first line of the song, measures 1-4. The melody is in 4/4 time, starting with a quarter note G4, followed by eighth notes A4, B4, C5, and D5. Chords are C, G7, G7, and C.

W dzień desz-czo-wy i po - nu - ry z cy - ta - de - li i - dą gó - ry,

Musical notation for the second line of the song, measures 5-8. The melody continues with a quarter note D5, followed by eighth notes C5, B4, A4, and G4. Chords are C/E, Dis°, G7/D, G7, G7, C, and G.

Sze - re - ga - mi lwow - skie dzie - ci i - dą tu - lać się po świe - cie.

Musical notation for the third line of the song, measures 9-12. The melody starts with a quarter note G4, followed by eighth notes A4, B4, C5, and D5. Chords are C, G7, G7, G7/A, and C.

Na gra - ni - cy Czar - no - gó - rza cze - ka ich mi - trę - ga du - ża,

Musical notation for the fourth line of the song, measures 13-16. The melody starts with a quarter note G4, followed by eighth notes A4, B4, C5, and D5. Chords are F, C, G7/D, G7, C, and C/E.

Mo - że na - wet tam czy - cha na nich wróg, a więc pro - wadź, pro - wadź Bóg!

Musical notation for the fifth line of the song, measures 17-20. The melody starts with a quarter note G4, followed by eighth notes A4, B4, C5, and D5. Chords are F, C, G7/D, G7, and C.

Mo - że na - wet tam cze - ka na nich wróg, a więc pro - wadź, pro - wadź Bóg!

TYLE JEST MIAST

Serce się z dala trudzi
Szuka cię w dali znów
O miasto beztroskich ludzi
Rozśpiewanych, dźwięczących słów!

To przecie ta
Piosenka twa:
"Jeśli kochać się, to we Lwowie"
Wszędzie jest dosyć wiosennej okazji
Do uśmiechów, do łez, do bezsennej fantazji

Tyle jest gwiazd
Tyle jest miast
Niech ta piosenka ci o tem opowie
Idź w świat, gdzie chcesz
Rób, co umiesz, jak wiesz
Lecz jak kochać się, to we Lwowie!

Przed ratuszową bramą
Leżą kamienne lwy
Wiedzą, że zawsze tak samo
Marzy młodość i kwitną bzy

Z zielonych drzew
Płynie ten śpiew:
"Jeśli młodym być, to we Lwowie"
Wszędzie jest dosyć wiosennej okazji
Do uśmiechów, do łez, do bezsennej fantazji

Tyle jest gwiazd
Tyle jest miast
Wszędzie dobrze i źle, po połowie
Idź w świat, gdzie chcesz
Rób, co umiesz, jak wiesz
Lecz jak młodym być, to we Lwowie!

Muzyka gra
Żal w sercu łka
Lata płyną i srebrzy się głowa
Coraz już mniej tej bezcennej okazji
Do uśmiechów, do łez, do bezsennej fantazji

Tyle jest miast
Tyle jest gwiazd
Wszędzie znajdą cię piosnki tej słowa
Idź w świat, gdzie chcesz
Rób, co umiesz, jak wiesz
Chcesz znów młodym być - wróć do Lwowa!

BARKA

Pan kiedyś stanął nad brzegiem,
Szukał ludzi gotowych pójść za Nim;
By łowić serca
Słów Bożych prawdą.

O Panie, to Ty na mnie spojrzales,
Twoje usta dziś wyrzekły me imię.
Swoją barkę pozostawiam na brzegu,
Razem z Tobą nowy zacznę dziś łów.

Jestem ubogim człowiekiem,
Moim skarbem są ręce gotowe
Do pracy z Tobą
I czyste serce.

O Panie, to Ty na mnie spojrzales,
Twoje usta dziś wyrzekły me imię.
Swoją barkę pozostawiam na brzegu,
Razem z Tobą nowy zacznę dziś łów.

Ty, potrzebujesz mych dłoni,
Mego serca młodego zapałem
Mych kropli potu
I samotności.

O Panie, to Ty na mnie spojrzales,
Twoje usta dziś wyrzekły me imię.
Swoją barkę pozostawiam na brzegu,
Razem z Tobą nowy zacznę dziś łów.

Dziś wypłyniemy już razem
Łowić serca na morzach dusz ludzkich
Twojej prawdy siecią
I słowem życia.

O Panie, to Ty na mnie spojrzales,
Twoje usta dziś wyrzekły me imię.
Swoją barkę pozostawiam na brzegu,
Razem z Tobą nowy zacznę dziś łów

Umiarkowanie

muz. Cesareo Gabarain
śl. Stanisław Szmidt

The musical score is written on a single staff in G major (one sharp) and 6/8 time. It consists of seven lines of music, each with a measure number at the beginning. The lyrics are written below the notes, with some words split across lines. The score ends with a double bar line.

1 Pan _____ kie - dyś sta - nął nad brze - giem, _____ szu - kał

5 lu - dzi _____ go - to - wych pójść za Nim, _____ by ło - wić

9 ser - ca _____ słów bo - żych pra - wdą. _____ O

13 Pa - nie, _____ to Ty na mnie spoj - rza - łeś, _____ Two - je

17 u - sta _____ dziś wy - rze - kły me i - mię, _____ swo - ją

21 bar - kę _____ po - zo - sta - wiam na brze - gu, _____ ra - zem

25 z To - bą _____ no - wy za - cznę dziś łów.

POLONEZ RYCERSKI

Gdy człek w taniec polski stanie,
wąs podkręci, tupnie nogą,
piers mu rośnie, hej, mospanie
już raźniejszy, już mu błogo.
Męstwo w sercu, śmiałość w słowie,
laur na skroni, kord przy boku,
w tej postawie szli ojcowie,
taki taniec wart widoku.

Nie masz uczty bez węgrzyna,
on myśl trzeźwi, serce grzeje,
Dawne czasy przypomina.
Człowiek przy nim odmłodnieje.
|Gdy nam wino zjaśni czoło,
w przyjaźń sobie rękę dajmy,
Państwo domu, weźmy w koło,
niech nam żyją, zawołajmy.

Hej, mospanie, gdy w dłoń klasnę,
w koło damy się wywinę,
wtedy, czując godność własną,
mam po temu krok i minę.
Bez urazy powiem śmiało:
w niesmak dla mnie wasze mody;
Gdzież te uczty, gdzie te gody,
nie tak dawniej to bywało.

$\text{♩} = 80$

Violino

Gdy człek w|ta niec pol - ski sta - nie,

Pianoforte

3

wąs pod krę-ci, tup - nie no - ga, pierś mu roś-nie,

6 *f*

hej!mos-pa nie, już raż niej szy, już mu bło go.

BOŻE COŚ POLSKĘ

Boże coś Polskę przez tak długie wieki
Otaczał blaskiem potęgi i chwały.
Coś ją osłaniał tarczą swej opieki
Od nieszczęść, które przygnębić ją miały.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyźnie wolność, racz nam wrócić, Pani!

Ty, któryś potem tknięty jej upadkiem,
Walczących wspierał za najświętszą sprawę,
I chcąc świat cały mieć jej męstwa świadkiem,
W nieszczęściach samych pomnażał ich sławę.
Przed Twe ołtarze zanosim błaganie...

Powstała z grobu na Twe władne słowo,
Polska, wolności narodów chorąży,
Pierzchnęły straże, a ponad jej głową
Znów swobodnie Orzeł Biały krąży.

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie...

Wróc naszej Polsce świetność starożytną,
Użyźnij pola, spustoszone łąny,
Niech szczęście, spokój na nowo zakwitną!
Poprzestań kary, Boże zagniewany!

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie...

1816 r.
sł.: A. Feliński

Uroczyście

Bo - że coś Po - lskę przez tak li - czne wie - ki,
Coś ją o - sła - niał ta - rczą Swej o - pie - ki

O - ta - czał bla - skiem po - tę - gi i chwa - ły.
od nie - szczęść, któ - re przy - gnębić ją mia - ły.

Przed Twe o - ła - rze za - no - sim bła - ga - nie: Oj - czy - znę wo - ła - ła go - ła - ła Pa - nie.

HYMN DO BOGA ZA POLSKĘ

Boże! Któryś nas stworzył Polakami
i polskiej ziemi żywisz nas darami;
Co polskim słowem pozwalasz się nam sławić,
Prosim, racz polskiej ziemi błogosławić.

Spraw, niechaj w Polsce kwitnie święta zgoda,
Pobożna ufność, wolność i swoboda,
Miłość braterska, obyczajność, praca,
Niech lud jej co dzień cnotą się wzbogaca.

Co nam być może szkodą lub niesławą,
Odwróć to Boże za Twą świętą sprawą;
Lecz co pomoże i co nas uświęci,
Użycz nam tego z Twej ojcowskiej chęci.

Z duchami przodków, którzy już są w niebie,
Wznosim pokornie błaganie do Ciebie:
W obecnych klęskach, z każdą złą godziną,
Zlituj się, lituj nad polską krainą.

muz.: J. Sierosławski



Bo - że, któ - ryś nas stwo - rzył Po - la - ka - mi
i po - lskiej zie - mi ży - wisz nas da - ra - mi.
Co po - lskim sło - wem po - zwa - lasz się nam sła - wić,
Pro - sim, racz po - lskiej zie - mi bło - go - sła - wić.

POD ZIELONYM JAWOREM

Pod zielonym jaworem, jaworem
Stoi lipa zielona, stoi lipa zielona
A pod tą lipą śliczna kresowianka,
zielone liście zbierała (x2)

Król się o tym dowiedział dowiedział,
W sześć par koni przyjechał/ bis
Pokochaj że mnie, śliczna kresowianko
i weź mnie, króla, za męża!" (x2)

Jest biedna sierota,
nie mam srebra ni złota, nie mam srebra ni złota
Odjedź ode mnie piękny królewiczu,
ja twoją żoną nie będę. (x2)

Król się bardzo rozgniewał,
list do kata napisał, list do kata napisał.
Przyjeżdżaj kacie, ścinaj kresowiankę,
bo ona królem wzgardziła. (x2)

Kat przyjechał w czerwieni, w czerwieni
Krakowianka w zieleni, Krakowianka w zieleni
"Pokochajże mnie, piękna Krakowianko,
i weź mnie, kata, za męża!" (x2)

"Nie chciałam być królową, królową
A tym bardziej katową, a tym bardziej katową
Idź precz ode mnie, ty przeklęty kacie,
niech cię me oczy nie widzą!" (x2)

Krakowiankę ścinają, ścinają
Aniołowie śpiewają, aniołowie śpiewają:
"Nie martw się, nie martw, piękna Krakowianko,
bo twoja dusza jest w raj!" (x2)

Andante

Pod zie - lo - nym ja - wo - rem ro - sła li - pa zie - lo - na,
ro - sła li - pa zie - lo - na, A pod tą li - pą
śli - czna kre - so - wia - nka zie - lo - ne li - ście zbie - ra - ła.

